Cena egzemplarza 30 gr.

Nakład 20.000 egzemplarzy.

Rok IX. 1 luty 1927 r. Nr. 3

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego	Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Bednarska 25** Telefon 24-29	*Ceny Ogłoszeń.* Wiersz milimetrowy 1 szpaltowy lub jego miejsce na ostatniej stronie 50 gr. Fantazyjne i tabele o 50% drożej. Szerokość strony 3 szpalty.

U PROGU JUTRA

Pierwszy w odrodzonej państwowości polskiej gabinet rządowy Jędrzeja Moraczewskiego ustanowił dla zarządu pocztą i telegrafem oddzielne Ministerstwo Poczt i Telegrafów. Postanowieniem tem Rząd ówczesny dał dowód, że poważnie docenia cele i zadania poczty, że ma chęć i wolę pracować nad wewnętrzną rozbudową Państwa i gospodarstwa społecznego, i nad rozwojem kultury, że pocztownictwo i jego potrzeby stawia na równej płaszczyźnie z innemi pierwszorzędnemi zadaniami Państwa.

Każda dziedzina pracy państwowej wymaga oprócz kierownictwa i finansowania ze strony Rządu, także czynnego udziału ze strony obywateli. To też pierwszy Minister Poczt i Telegrafów, mając za zadanie stworzyć pocztę polską i niemal błyskawicznie ją uruchomić zwrócił się z apelem o pomoc do tej części obywateli, którzy — dzięki swej znajomości przedmiotu— byli tą dziedziną pracy państwowej najbardziej zainteresowani i mogli być w tej pracy najbardziej użyteczni. Zwrócił się mianowicie do pracowników poczty, telegrafu i telefonu. Apel Ministra nie był bezskuteczny.

W pierwszym etapie pracy, wykonywanej w nastroju powszechnego entuzjazmu z powodu odzyskanej niepodległości państwowej i utrzymywanej w stałem napięciu energji psychicznej i umysłowej hasłem programowem Rządów: „Wszyscy z równemi szansami rozpoczynamy wyścig pracy, a o zasługach i rangach naszych decydować będą wyłącznie tylko wyniki pracy każdej poszczególnej jednostki", w tym pierwszym etapie pracy naszej dokonaliśmy cudów. Ciągłość komunikacji pocztowo-telegr. została utrzymana. Zorganizowana i uruchomiona została sieć urzędów pocztowo-telegraficznych, ustalone zostały zasady organizacji pracy, opracowano przepisy prawne, normujące jako-tako stanowisko, zakres działania i odpowiedzialność poczty, nawiązano stosunki z zarządami pocztowemi obcych państw, opracowano wzory formularzy i druków manipulacyjnych i wydano najpotrzebniejsze przepisy dla służby ruchu.

Wypadki polityczne w kraju nie pozostawały bez wpływu na losy poczty. Kilkoletnie zmagania się dwóch światopoglądów i dwóch obozów politycznych osłabiły pozycję państwowej władzy wykonawczej, u-



Minister Poczt i Telegrafów poseł BOGUSŁAW MIEDZIŃSKI, objął urzędowanie w dn. 26 stycznia 1927

zależniły tę władzę od kaprysów menerów partyjnych, a skutkiem coraz większego rozprężenia gospodarczego, odwróciły uwagę Rządów od spraw o mniejszej dynamice politycznej. Znaczenie poczty, jej cele państwowe i zadania bezpośrednie coraz mniej były doceniane przez członków Rządu i Sejmu, wreszcie pozostawiono pocztę opiece kilkunastu wyższych urzędników Ministerstwa Poczt i Ministerstwa Skarbu, urzędników, działających według zakulisowych instrukcyj przywódców partyjnych. Żądano tylko od poczty, aby dostarczała Skarbowi Państwa czystych zysków, których cyfrę z roku na rok podwyższano, nie dając poczcie wzamian możności rozwoju i udoskonalenia środków komunikacyjnych.

Doszło wreszcie do tego, że Rząd i Sejm uznali wreszcie pocztę za niepotrzebny balast na barkach Rady Ministrów. Na rozkaz tedy wysokich stronnictw rządzących, a na wniosek Ministra Skarbu Kucharskiego postanowiono znieść Ministerstwo Poczt i Telegrafów a odnośne uprawnienia przekazać ministrowi przemysłu i handlu. W ten sposób poczta stała się doczepką do ministerstwa przemysłu i handlu. Dla historji poczty polskiej warto zaznaczyć, że ostatni minister poczt i telegrafów p. Jan Maksymiljan Moszczyński nie stanął w obronie Ministerstwa Poczt i Telegrafów i ani jednem słowem nie sprzeciwił się w Rządzie czy Sejmie skasowaniu jego fotelu. Wobec zaś podwładnych urzędników, którzy mu uprzytamniali skutki zniesienia ministerstwa, udawał męża stanu i obiecywał, że o utrzymanie ministerstwa walczyć będzie „do ostatniej kropli krwi", a gdyby jego sprzeciw na Radzie Ministrów nie został uwzględniony, natenczas poda się do dymisji, nie czekając ustawy o skasowaniu jego fotelu. Wtajemniczonym było wszakże już wówczas wiadomem, że wysokie stronnictwa rządzące zapewniły p. Moszczyńskiemu stanowisko generalnego dyrektora poczt i telegrafów i tą miską soczewicy zapewniły sobie sojusznika w egzekucji nad interesem państwowym w dziedzinie poczt i telegrafów.

Okres czteroletnich rządów p. Moszczyńskiego zaznaczył się w trzech kierunkach: 1) zanik energji twórczej władz pocztowych, 2) zubożenie instytucji pocztowej już to z powodu niewyzyskania normalnych źródeł przychodu (P.K.O., Past, Księgarnie pocztowe, Parorbis, Polskie Radjo, Wytwórnia) jużto z powodu wadli-

wej polityki taryfowej i oszczędnościowej, 3) powszechny ucisk moralny i materjalny personelu poczt i telegrafów.

Ostatnie cztery lata to okres najciemniejszego zachmurzenia nad horyzontem poczty. Skończył się on bezpowrotnie w dniu 13 maja ub. roku, obecnie zaś jesteśmy u progu nowego okresu rozwoju poczty polskiej.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1927 r. ustanowiony został urząd ministra poczt i telegrafów, a pierwszym ministrem odrodzonego resortu mianowany został poseł Bogusław Miedziński.

Restytucja ministerstwa poczt i telegrafów wywołała w naszych szeregach żywy oddźwięk powszechnego zadowolenia. Widzimy w tem dowód, że współczesny Rząd Rzeczypospolitej, wyzwoliwszy Państwo z pod kaprysów partyjnych, docenił też należycie cele i zadania poczty, że ma chęć i wolę zaspakajać potrzeby Państwa i ludności w zakresie poczt i telegrafów z równą energją jak wszystkie inne pierwszorzędne potrzeby państwowe. Widzimy w tem dowód, że Rząd zrozumiał, iż warunkiem potęgi mocarstwowej Państwa jest: 1) dynamika sił moralnych ludności, 2) organizacja siły zbrojnej, 3) środki komunikacyjne i 4) polityka zagraniczna.

W restytucji ministerstwa poczt i telegrafów i w nominacji ministra Miedzińskiego chcemy widzieć dowód, że okres zachmurzenia pocztowego horyzontu już się nie powtórzy i rozpocznie się okres trwałej słonecznej pogody; chcemy widzieć dowód, że „moszczeńszczyzna" zostanie wymieciona do ostatniego źdźiebełka, aby się mógł skończyć ucisk moralny i materjalny personelu pocztowego, i aby powstały warunki, umożliwiające twórczą pracę organizacyjną i kodyfikacyjną, oraz pracę nad rozwojem i udoskonaleniem sieci komunikacyjnej.

W tem przekonaniu witamy pierwszego ministra wznowionego Ministerstwa Poczt i Telegrafów, życzymy Mu moc sił i pomyślności w pracy i zapewniamy Go, że personel poczt i telegrafów świadomy jest ciążących na nim obowiązków wobec interesu Państwa i obowiązek ten wykonywać będzie nadal z całą sumiennością.

Jednocześnie jednak personel poczt i telegrafów żywi nadzieję, że jego najżywotniejsze interesa moralne i materjalne, których rzecznikiem jest Związek Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonu Rzeczypospolitej Polskiej, będą należycie docenione i uwzględnione.

Pragniemy gorąco, aby przepaść, jaką od czterech lat kopano między interesem instytucji poczt i telegrafów a interesem personelu tejże instytucji, została jaknajrychlej zniwelowana, albowiem w uzgodnieniu tych dwóch interesów widzimy interes Państwa w powierzonej pocztowcom dziedzinie pracy.

Paweł Szczurek

Z prasy pocztowej zagranicznej

Zauważyć się daje, że w miarę powszechnego stosowania wiekopomnych wynalazków, jakiemi są np. telegraf, telefon, radjotelegraf, radjo i setki innych technicznych ulepszeń, pojęcia nasze o ogromie kuli ziemskiej przeobrażają się znacznie, kurcząc jej geograficzne i fizyczne wymiary do skali czasu, potrzebnego dla porozumienia się jednego punktu z drugim.

Przy szybkości fal herzowskich, równającej się szybkości promienia słonecznego, wystarczają ułamki sekundy na przesłanie wiadomości z jednego krańca globu na drugi.

W czasie gdy ojcowie nasi mówili o postępie ekonomicznym czy kulturalnym innych, odleglejszych krajów, to już na samo poznanie tylko przyczyn wpływających na ów, odmienny od naszego, rozwój życia, potrzeba było poświęcić dużo czasu, a stokroć więcej jeszcze, w celu przeniesienia tych idei na grunt inny, oddzielony naówczas szczelnie zamykającemi się granicami sąsiadujących z sobą państw.

Przy dzisiejszym sposobie porozumiewania się, przenikanie intelektualne do ośrodków najodleglejszych nawet społeczeństw nie ma granic, a życie kulturalne jednego narodu, upodabnia się do życia innych społeczeństw, wywołując te same potrzeby i dążności.

To co my nazywamy postępem kultury na zachodzie, byłoby i u nas możliwem, gdybyśmy posiadali te same polityczne warunki sprzyjające rozwojowi naszych dążeń i zdolności narodowych. I tak pomimo stupięćdziesięcioletniej przerwy w naszym samodzielnym rozwoju politycznym, gdy porównamy nasz obecny rozwój socjalny i jego cele z rozwojem socjalnym państw zachodnich, to niepodobna nie zauważyć pomiędzy niemi wielkiej analogji. Nie potrzeba już dzisiaj czekać dziesiątków lat na ożywienie jednemi i temi samemi myślami różnych sobie ognisk życia społecznego. Radjo i elektryczność zbliżają obecnie narody i czynią bezpośrednio wymiennymi płody ich myśli.

Za przykład służyć może organizacja społeczna warstw pracujących.

Jej walka o zdobycie najmożliwszych warunków bytu, ożywia obecnie wszystkie narody, a różnice polegają li tylko na układzie odpowiednich programów.

Ten rzucający się u nas w oczy spadek konsumcji, powodujący zastój w przemyśle i handlu i doprowadzający do bezczynności setki tysięcy robotników, jest bolączką wszystkich narodów, jednakową nietylko w Europie ale i w innych częściach świata.

Znacjonalizowanie przedsiębiorstw przemysłowych, zamiast prowadzić do obniżenia kosztów produkcji i spadku cen, aby tem samem wzmocnić zapotrzebowanie wśród wszystkich warstw społeczeństwa, przyczynia się częstokroć tylko do powiększania dochodów danego przedsiębiorstwa z uszczerbkiem dla ogółu.

A więc walcząc o lepsze jutro dobrze jest wiedzieć o tem jak sobie radzą, lub jakiemi ideami ożywiają się, inne narody, a o tem że te środki walki u nich są bardzo zbliżone do środków i u nas używanych, przekonać się doskonale możemy z głosów prasy zagranicznej. Dzięki bowiem wyżej wspomnianej błyskawicznej wymianie myśli ludzkiej, a w tem i wymianie pism zagranicznych zrzeszeń, pokrewnych takimż zrzeszeniom i u nas, podawać będziemy w rubryce „Z prasy pocztowej zagranicznej" to wszystko, co bezpośrednio, czy pośrednio interesować może naszą organizację zawodową.

W numerze noworocznym naszego organu poruszyliśmy sprawę umundurowania funkcjonarjuszów pocztowych. Nieco wcześniej od nas, bo dnia 2 i 4 grudnia r. z. rozpatrywano sprawę umundurowań także w wiedeńskim zarządzie poczt i postanowiono, jak donosi o tem „Die Postdewerkschaft" (Nr. Nr. 23/24 z d. 16 grudnia r. z.), że na wiosnę 1927 r. ekonomaty poczt wydadzą zimową odzież mundurową na lata 1927 i 1928, obliczoną na dwuletni przeciąg czasu i składającą się z bluzy i spodni zrobionych z wełny czesankowej, koloru marengo. Do obdzielenia umundurowaniem mają prawo:

a) funkcjonarjusze służby pomocniczej;
b) funkcjonarjusze biurowi, służby ruchu i służby gospodarczej;
c) funkcjonarjusze służby budowy i konserwacji I;
d) funkcjonarjusze wykwalifikowanej służby pomocniczej;
e) funkcjonarjusze służby budowy i konserwacji II;
f) funkcjonarjusze biurowi, służby ruchu i służby gospodarczej;
g) funkcjonarjusze niewykwalifikowani służby budowy i konserwacji III;
h) urzędnicy etatowi biurowi, służby ruchu i służby gospodarczej;
i) urzędnicy służby budowy i konserwacji I.

Umundurowanie otrzymają także funkcjonarjusze kancelaryjni i urzędnicy pocztowi i telegraficzni, powołani do poszczególnych zajęć fachowych. Oprócz nich otrzymają umundurowanie także urzędnicy kontraktowi, którzy wykazać się mogą jednoroczną nienaganną służbą.

Pozbawieni prawa zaopatrzenia w umundurowania, są funkcjonarjusze urlopowani, bez prawa pobierania pensji i zasuspendowani. Udział we własnych kosztach, jaki wypadnie na każdego obdzielonego umundurowaniem, ogłoszony będzie później. Każdy funkcjonarjusz pocztowy i telegraficzny korzystający z umundurowania musi być przez krawca lub rzeczoznawcę wymierzony i kartka podług której otrzymuje części umundurowania, pozostaje w ekonomacie. Umundurowanie, którego wymiary nie odpowiadają osobie zainteresowanej, podlega zwrotowi w okresie dwutygodniowym z podaniem dokładnej miary. (Dzięki usilnym staraniom związku pracowników poczt i telegrafów, termin dwutygodniowy przedłużył zarząd Poczt i Telegrafów na czas czterotygodniowy. Również czyniono zabiegi ze strony związku, aby przy obdzielaniu umundurowaniem, obowiązywał miesiąc kwiecień, czego dotąd pomimo przepisów nie przestrzegano). Firmy zaopatrujące Pocztę i Telegraf w umundurowania muszą uprzednio podlegać ocenie, czy ich materjalne i fachowe zdolności odpowiadają wymaganiom.

W inny, ale nie mniej interesujący nas ton, uderza organ czterech pocztowo-telegraficznych związków szwajcarskich: „Post — Zoll — und Telegraphen — Zeitung" (Nr. 43 z dnia 28 października r. z.).

Zwraca on uwagę na stosunki władz państwowych do ogółu pracowników państwowych. W Szwajcarji znaidują okazję na ubolewanie z powodu niedostatecznego oceniania urzędnika państwowego i liczenia się z nim jako jednostką, oddającą państwu i społeczeństwu najlepsze chęci i doświadczenie. Taki stan rzeczy przypi-

sują związkowcy szwajcarscy tej okoliczności, że u steru państwa stoi więcej zarządców niż mężów stanu i jako przeciwieństwo przedstawiają niemieckich polityków, którzy dokładnie zdają sobie sprawę ze społecznego i państwowego stanowiska, jakie zajmuje ogół pracowników państwowych i liczą się z ich opinją. Znajdujemy tam następujące słowa: „Z pewnym odcieniem zazdrości czytamy sprawozdania z piątego zjazdu związków urzędników państwowych w którym brali udział: kanclerz państwa, minister spraw wewnętrznych, minister Poczt i Telegrafów, zastępcy innych ministerstw i prezes ministrów. Oprócz tego tak od każdej większej frakcji Reichstagu jak i Landstagu, wysłany był jeden delegat dla złożenia zjazdowi żywych pozdrowień".

Jeżeli szwajcarscy związkowcy stawiają za przykład swoim władzom państwowym, stanowisko zajęte wobec rzeszy urzędniczej przez niemieckich, politycznych kierowników nawy państwowej, to ileż wysiłków przedsięwziąć będą musiały zrzeszenia polskich urzędników państwowych, aby zjazdy nasze traktowane były z całą, na jaką zasługują powagą?

Przeglądając szpalty berlińskiego organu wszechniemieckiego związku pocztowego „Post und Telegraphie" (Nr. 52 z d. 25 grudnia r. z.), napotykamy tam m. in. omówienie sprawy mieszkaniowej.

Sprawa ta może nigdzie nie jest tak zaogniona, jak u nas, przeto każdego pracownika poczty polskiej, bez względu na jego obecne warunki mieszkaniowe, interesować powinno pytanie, jak się ta sprawa przedstawia u pracowników niemieckiej poczty państwowej. Że nie wiele lepiej, o tem przekonać się możemy dokładnie z artykułu p. t. „Urzędnicza nędza mieszkaniowa".

Statystyka urzędowa wykazuje 14 000 urzędników wyższej administracji państwowej, pozbawionych mieszkania, odpowiada to 8.5 proc. ogólnej ilości tych urzędników w państwie niemieckim.

W resorcie niemieckiej poczty państwowej, statystyka wykazuje dnia 1 grudnia 1925 r. 18.900 pocztowców poszukujących mieszkania. Ponieważ ogólna ilość pracowników poczty niemieckiej, wynosi 310.000, więc na bezdomnych funkcjonarjuszów poczty wypada 6 proc.

Nie lepiej przedstawia się kwestja mieszkaniowa, między urzędnikami kolei państwowych, z których 44 000 jest bez własnego mieszkania. Cyfry te w stosunku do ogólnej liczby pracowników kolejowych, przedstawiają odsetek 6 proc.

Opłakany ten stan przedstawiał się w końcu grudnia 1925 r., bez jakiejkolwiek poprawy za ostatni rok. Opierając się na przytoczonych cyfrach okazuje się, że każdy piętnasty pracownik niemieckich urzędów państwowych, pozbawiony jest własnego mieszkania, a zachodzi obawa, że gdy władze państwowe przystąpią w 1927 r. do obliczenia brakujących mieszkań, to otrzymane wyniki mogą się okazać jeszcze boleśniejszemi. Nic też dziwnego, że tak kulturalne jak i zdrowotne warunki dla dotkniętych brakiem dachu nad głową, przedstawiają się katastrofalnie.

Wyliczając środki, któremi instytucja państwowej poczty niemieckiej powinna wypowiedzieć walkę pladze mieszkaniowej, „Post und Telegraphie" kończy temi słowy: „Kwestja mieszkaniowa jest dla nas sprawą niewypowiedzianie ważną, jej najprędsze rozwiązanie jest obowiązkiem zarządów pocztowych i komunalnych. Jeżeli żądacie od pracowników swoich sumiennego spełnienia obowiązków, to najpierw zaopatrzcie ich w mieszkania i wystarczającą na przeżycie pensję, gdyż jak twierdzi przysłowie — „w zdrowem ciele — zdrowy duch".

Słowa powyższe możnaby bez żadnej przesady skierować pod adresem polskich władz pocztowych.

Jak się „awansuje" na poczcie

Dla ilustracji stosunków, wynikłych z systemu polityki personalnej władz pocztowych, drukujemy poniżej treść prośby, którą dostarczono nam w odpisie.

Do

Pana Marszałka i Premjera Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej

w Warszawie.

PROŚBA

Władysława Paruszewskiego, niższ. funkc. technicznego XII st. sł. przy Zarządzie Technicznym w Chełmie lub.

Nie mogąc przeboleć wyrządzonej mi krzywdy, wprost o pomstę do nieba wołającej, po wyczerpaniu wszelkich próśb i zażaleń do moich władz naczelnych I i II instancji, które nie odniosły żadnego skutku, a sądząc, że przecież istnieje jakaś sprawiedliwość w naszej ukochanej Ojczyźnie, postanowiłem jeszcze raz uczynić rozpaczliwy krok i zwrócić się do Pana Marszałka Rzeczypospolitej Polskiej z prośbą i zażaleniem następującej treści:

Za czasów rosyjskich służyłem jako technik w Towarzystwie Akcyjnem Telefonów Miejskich „Cedergren" w Warszawie, a po zajęciu Warszawy przez Niemców, wstąpiłem do Straży Obywatelskiej, później do Milicji Miejskiej, gdzie pełniłem służbę w charakterze st. przodownika, aż do wypędzenia Niemców. Następnie, gdy nowo - utworzone Ministerstwo Poczt i Telegrafów, potrzebowało sił fachowych, zgłosiłem się wówczas jako fachowiec, by oddać swoje usługi odradzającej się Ojczyźnie, do Generalnego Inspektora Technicznego, pana inż. Żółtowskiego, który znając mnie osobiście, jako dobrego pracownika, przyjął natychmiast do służby państwowej i delegował do Lublina na stanowisko kierownika warsztatu, tamtejszego Zarządu Technicznego Telegr. i Telef.

Gdy obejmowałem swoje stanowisko zastałem wówczas z narzędzi technicznych tylko: tokarnię pedałową, jeden młotek kowalski, pilnik i śrubokręt. Jednak pomimo brak tak narzędzi technicznych, jak i materjału, których wówczas i w głównym składzie nie było, wyremontowałem przeszło trzysta zdekompletowanych aparatów telefonicznych własnemi narzędziami, materjał zaś potrzebny sprowadzałem drobnemi częściami, kupując go u znajomych w Warszawie. Następnie warsztat zaopatrzyłem w najrozmaitsze narzędzia techniczne i tym sposobem uruchomiłem go w całości. O powyższem mogą zaświadczyć ówcześni inżynierowie i technicy: pp. Chmielewski, Kościelski, Buchaczkowski Zygmunt, Trzciński Władysław (pracujący obecnie na telegrafie w Warszawie) Malke Michał (obecnie kierownik Zarządu technicznego w Radomiu) i wielu innych.

Najlepiej świadczy o tem także to, że po pięciomiesięcznej pracy w charakterze prowizorycznego technika, zostałem mianowany etatowym urzędnikiem technicznym w IX st. sł. z pozostawieniem mnie nadal na tem stanowisku. Następnie po przedłożeniu przezemnie świadectwa z poprzedniej pracy zawodowej, komisja weryfikacyjna przy Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Lublinie, przyznała mi dekretem z dnia 19 stycznia 1921 r. L. 38164/356 8 lat, 3 mies. i 3 dni służby cywilnej, co razem z czasem spędzonym już na służbie państwowej polskiej wynosiło w dniu 29 grudnia 1923 r. 13 lat i 3 mies.

Niedługo jednak cieszyłem się mojem tak mozolnem dziełem, jak również nadanym mi przez Okr. Dyr. Poczt i Telegr. stopniu służb. albowiem po objęciu kierownictwa Zarządu Technicznego przez inż. Kaniowskiego Adama, który stał się moim wrogiem, a to z powodu sprzecznych naszych poglądów. Dlatego też chciał mnie pozbyć posady, przenosząc mnie coraz na inne stanowisko, gdzie według jego mniemania nigdzie się nie nadawałem, nie mając względu na moje stare lata. Przeto gdy nadeszła redukcja z końcem 1923 roku korzystając z niej, zredukował mnie z zajmowanej posady, przedstawiając mnie u wyższej władzy, jako nieodpowiedniego na żadne stanowisko przy Zarządzie Technicznym, tymczasem jest przeciwnie.

Narazie życzeniom jego stało się zadość i w dniu 1 stycznia 1924 r. zostałem jako prowizoryczny (?!) urzędnik zredukowany. Po otrzymaniu dekretu zwalniającego mnie z zajmowanej posady, wniosłem niezwłocznie zażalenie do Dyrekcji Poczt, iż nie jestem urzędnikiem prowizorycznym jak napisano w dekrecie, ale urzędnikiem etatowym, prosząc jednocześnie o pozostawienie mnie na zajmowanej posadzie.

Dyrekcja pismem z dnia 7 lutego 1924 r. zażądała od Zarządu Technicznego mego dekretu zwalniającego, lecz dlatego tylko, by skreślić mnie z listy zredukowanych (jak przypuszczałem). Tymczasem dnia 20 marca tegoż roku, prawdopodobnie przez interwencję inż. Kaniowskiego otrzymałem powtórnie dekret zwalniający mnie z zajmowanej posady.

I tak w dniu 1 kwietnia 1924 r. zostałem zupełnie bez środków do życia razem z moją rodziną, której byłem jedynym żywicielem. Po odrzuceniu przez moją władzę wszelkich próśb, udałem się z żalaniem do Generalnego Inspektora inż. Żółtowskiego, za którego poparciem ofiarowała mi Dyrekcja Poczt z powrotem posadę, lecz prowizorycznego niższego funkcjonarjusza technicznego w XII st. sł. przy Zarządzie Technicznym w Chełmie z powodu czego zmuszony byłem prowadzić z wielką trudnością dwa domy.

Po objęciu nowego stanowiska w Chełmie lub. znowu upomniałem się o przywrócenie mi mego dawnego st. sł. wydartego mi z zemsty przez inż. Kaniowskiego, lecz zyskałem tylko tyle, że mianowali

mnie etatowym niższym funkcjonarjuszem w XII st. sł. szczebel „a".

Ponieważ w st. IX przypadał mi szczebel „c", przeto w dniu 2 sierpnia b. r. wniosłem prośbę do Dyr. Poczt i Telegr. o nadanie mi w tym niższym stopniu XII szczebla „c", powołując się jednocześnie na okólnik Rady Ministrów z dnia 10 lutego Nr. 19.

Jednak i tego mi Okręgowa Dyrekcja P. i T. nie przyznała, ani też lat wysługi do emerytury, przyznanych mi przez komisję weryfikacyjną. W ten sposób ja, polak z dziada i pradziada, wychowany w patrjotyzmie i wierności względem Ojczyzny, już od dzieciństwa wpajałem również w moich synów, o czem dowodzą dokonane fakta. Bo gdy moi synowie usłyszeli odezwę naszego Kochanego Wodza Pana Marszałka, natychmiast starszy wstąpił przy końcu 1918 r., a młodszy na początku 1919 r., obydwaj jeszcze niepełnoletni, jako ochotnicy w szeregi Wojska Polskiego by spełnić obowiązek względem naszej Ojczyzny, a że ten obowiązek spełnili dowód najlepszy, iż jeden zginął w bitwie z bolszewikami pod Kijowem, drugi zaś dwukrotnie ranny powrócił do domu jako inwalida, który jednak pomimo swego kalectwa, poszedł jeszcze w roku 1921 w szeregi powstańców Górno-Śląskich, by walczyć wspólnie z nimi o przyłączenie Górnego Śląska do Polski.

Wobec powyższego stanu rzeczy upraszam Pana Marszaka i Prezesa Rady Ministrów o rozpatrzenie mojej susznej prośby i zażalenia w odzyskaniu mego dawnego IX st. sł.

Spodziewając się, że Rząd Pana Marszaka rozpatrzy sprawiedliwie wyrządzoną mi krzywdę, oczekiwać będę z upragnieniem przychylnej decyzji.

Chełm lubelski, dn. 30 listopada 1926 r.

Wl. Paruszewski

Uwaga Redakcji: Jak to dobrze być patrjotą a równocześnie służyć na poczcie! Ładny kwiatek!! Zwalcza się Paruszewskich, Czajkowskich, Gubałów, a forytuje się Piękoszów, Winklerów i t. p.

Nieszczęśliwi technicy

W służbie technicznej telegrafów i telefonów zatrudnionych jest kilkanaście setek personelu fachowo kwalifikowanego. Wszystkie interesy tego personelu są wspólne z interesami reszty personelu poczt i telegrafów, warunki ich służby i stosunki pracy i płacy, praw i obowiązków, zależne są wyłącznie od tych samych władz pocztowo-telegraficznych co i warunki pocztowców. Jest tedy jasnem jak słońce, że obrona interesów personelu technicznego winna być skoncentrowana i prowadzona wspólnie z obroną interesów całego personelu poczt i telegrafów. Tak też było na początku. Prawda, że czasem obrona ta nie była wystarczającą, ale wówczas nie była też wystarczającą dla ogółu personelu, a nietylko dla techników, i w zorganizowaniu lepszej obrony byliśmy wszyscy na równi zainteresowani. Tego jednak Koledzy technicy nie zrozumieli, albo zrozumieć nie chcieli i odtąd ich interesa coraz bardziej narażone są na szwank.

Każdy Kolega technik jest bez wątpienia zwolennikiem hasła „w jedności siła", ale w praktyce hasła tego nie przestrzegają i w tym leży właściwa przyczyna ich tragedji.

Jak długo ogół techników należał do wspólnej naszej organizacji, tak długo miał do dyspozycji siłę moralną i materjalną 20 tysięcznej masy zorganizowanych pocztowców. Z chwilą jednak, gdy ten i ów zatracił poczucie solidarności, dał się omamić frazesami i poszedł na niepewne drogi samodzielności organizacyjnej, zaczęła się klapa.

Przeważna większość Kolegów techników pozostała we wspólnej organizacji, t. j. w Związku Pracowników Poczty, Telegrafów i Telefonów, i ta część ma — oczywiście — do dyspozycji kapitał moralny i materjalny Związku a obronę interesów ich prowadzi Centralna Sekcja Techników, której prezes, jest równocześnie wiceprezesem Zarządu Głównego Związku Pocztowców. Inaczej zgoła, i daleko gorzej, ma się rzecz z tymi Kolegami, którzy szeregi naszej organizacji opuścili. Ci Koledzy mają stanowczo za dużo opiekunów, a wiadomo „gdzie kucharzy sześć, tam niema co jeść".

O prym i wyłączność w reprezentowaniu i obronie interesów Kolegów techników spiera się obecnie pięć organizacji, a mianowicie:

1) nasz Związek pocztowców,

2) Związek urzędników poczty i telegrafu z wyższem wykształceniem, pod wodzą inż. Chołodeckiego,

3) Związek niższych funkcjonarjuszów poczty, pod wodzą p. Stanisławskiego, który naśladuje nasz wzór organizacyjny, utworzył też swoją centralną sekcję techniczną, i bałamuci Kolegów monterów technicznych,

4) Zrzeszenie zawodowe pracowników technicznych telegrafów i telefonów pod wodzą kol. Ziemichoda i Skolimowskiego,

5) Zjednoczenie zawodowe polskie, które na gruncie czysto partyjno-politycznym Narodowej Partji Robotniczej (prawica) organizuje w Poznaniu Kolegów techników.

Szanowni Koledzy technicy! Czyż nie widzicie swej tragedji w tej nadmiernej ilości waszych opiekunów? Czyż nie rozumiecie, że obrona Waszych interesów nie może być poważną i skuteczną, gdy się organizacyjnie rozdrobnicie, gdy monter będzie bił zabił na technika czy mechanika a obydwaj bij zabij na inżyniera, a dalej: monter-socjalista bij zabij na montera-endeka, czy chadeka, a technik enperowiec na technika-socjalistę? Czyż nie rozumiecie, że wasza akcja zawodowa, choć ażby jej patronowali ludzie o najlepszych chęciach, nie będzie skuteczna gdy się podzielicie na setki mniejszych kilka organizacji? Czyż nie rozumiecie, jaką wartość przedstawia dla Was i dla nas, jeśli zwartym frontem i pod wspólnym sztandarem i dowództwem pójdziemy razem do walki o prawa materjalne i moralne? Czyż nie widzicie mocniejszej ponad wszystkie antagonizmy i różnice poglądów politycznych, spójni z ogółem personelu pocztowo-telegraficznego w tym fakcie niezbitym, że wspólnie wszyscy razem dzwigamy na swych barkach odpowiedzialność przed społeczeństwem i jego historją za sprawność komunikacji telegraficznej i telefonicznej?

Jest naprawdę najwyższy czas, abyście wszyscy, którzy uciegliście (świadomie, czy nieświadomie) niesumiennej agitacji, wrócili do szeregów wspólnej organizacji macierzystej, t. j. do Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów Rz. P. Znajdzie się tu praca dla wszystkich waszych wybitniejszych Kolegów, którzy zechcą bronić uczciwie wraz z nami Waszych interesów zawodowych.

Czekamy na Was!

Paweł Szczurek.

Czy znowu dwie miary?

Dowiadujemy się, że urzędnikom Ministerstwa Spraw Zagranicznych wypłacono w ostatnich dniach stycznia 25 proc. dodatku do uposażeń tytułem dodatku świątecznego. A więc znowu Skarb Państwa znalazł środki na poprawę bytu pewnej grupy funkcjonarjuszów państwowych a nie znalazł ich dotąd na poprawę bytu pocztowców. Któż w takich warunkach może twierdzić, że postulaty pocztowców, wysunięte przez Blok Związków Komunikacyjnych, są nieuzasadnione, albo są niemożliwe do zaspokojenia z powodu braku funduszów?

Nie omieszkamy, oczywiście, zwrócić uwagę Rządu na fakt stałego pomijania pocztowców przy udzielaniu doraźnych zasiłków ze Skarbu Państwa.

Z Komitetu Budowy Uzdrowisk

Główne Składy Materjałów Pocztowych wysłały już znaczki do poszczególnych Składnic Dyrekcyjnych.

Prosimy Kolegów pracujących w Składnicach Dyrekcyjnych, aby byli łaskawi otrzymane znaczki jaknajrychlej do Urzędów i Agencji rozesłać, aby czas przeznaczony na sprzedaż znaczków mógł być jaknajwięcej wyzyskany.

Zarządom Okręgowym przypominamy okólnik Nr. 9 z dn. 17 stycznia r. b. i ponownie prosimy o nawiązanie kontaktu ze Składnicami Dyrekcyjnymi.

Pożądanem jest, aby jak Koła Okręgowe, tak i Miejscowe nadesłały nam swe uwagi i spostrzeżenia co do organizowania akcji sprzedaży znaczka.

Stwierdzamy, że powodzenie akcji zależeć będzie jedynie od naszego wysiłku i zainteresowania na jaki potrafimy zdobyć się.

W następnym numerze „Poczty" omówimy obszernie całą akcję budowy i sprzedaży znaczków.

Ś. † P.

Józef Sarjusz Zalewski

em. naczelnik urzędu poczt., obywatel i b. burmistrz miasta OLESZYC

przeżywszy lat 59 po długich a ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 20 stycznia 1927 r. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do grobowca familijnego nastąpiło dnia 23 stycznia o godzinie 3 po południu.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Wiece pocztowców i kolejarzy

Zainicjowana przez Prezydjum Bloku Związków Komunikacyjnych akcja wiecowa jest w pełnym toku. Wiece wspólne pocztowców i kolejarzy odbyły się dotąd w następujących miejscowościach: Lublin, Łuck, Piotrków., Katowice, Czortków, Częstochowa, Poznań, Stryj, Nowy Sącz, Grodno, Kutno, Kalisz, Wilno i Kraków. Rezolucje uchwalone na tych wiecach są wszędzie prawie jednakie, a mianowicie:

„Zgromadzeni na wiecu Bloku Związków Komunikacyjnych dnia . . . . 1926 r. w . . . . w sali . . . . pracownicy kolejowi i pocztowi uchwalają co następuje:

1) Szerokie rzesze pracowników kolejowych i pocztowych znajdują się w skrajnej nędzy. Z głodowych poborów nie są w stanie zaspokoić nawet najniezbędniejszych swoich potrzeb. Prawdziwość tego stanu rzeczy uznaje tak Rząd, jak też i wszystkie bez wyjątku stronnictwa sejmowe. Mimo to jednak ani Rząd ani Sejm nie pomyślały dotychczas na serjo o poprawie bytu kolejarzy i pocztowców. Pobory pracowników państwowych zostały w grudniu r 1925 wydatnie zmniejszone, ruchoma mnożna została zniesiona, przez sześć miesięcy stosowano wobec pracowników wysokie potrącenia procentowe. Równocześnie wzrastała drożyzna, a Rząd nie uczynił nic, aby ją opanować. Sanacja Skarbu odbywa się wyłącznie kosztem pracowników, od których państwo ściągnęło już zgóry 180.000.000 złotych. Równocześnie zmniejszyły się ciężary podatkowe dla sfer posiadających, a podatek majątkowy nie został ściągnięty. Państwo przewozi kapitalistom ich towary poniżej cen własnego kosztu, udziela im subwencyj i kredytów. Mimo energicznej akcji związków zawodowych Rząd bagatelizuje potrzeby pracowników i usiłuje zaspokoić ich jałmużną, w formie 20 proc. dodatku rozłożonego na dwie raty. Wszystko to dzieje się w czasie, gdy znojna i pełna poświęcenia praca funkcjonarjuszów kolejowych i pocztowych przynosi bardzo pokaźne zyski dla Skarbu Państwa. Zyski te nie są jednak wbrew sprawiedliwości, obracane na poprawę bytu kolejarzy i pocztowców, lecz rozdzielane w formie wysokich premji między nielicznych dygnitarzy oraz używane na inne cele ogólnego budżetu.

2) Zgromadzeni witają z uznaniem powstanie Bloku Związków Komunikacyjnych, wyrażają temu Blokowi uznanie za jego pracę i przyrzekają mu poparcie w jego dążeniach. Stosownie do treści memorjału Bloku z dn. 20 października r. b. zebrani domagają się natychmiastowego uruchomienia mnożnej, wypłaty jednorazowej zapomogi w wysokości 1-miesięcznych poborów, uruchomienie dodatku mieszkaniowego, oraz o przyznanie tego dodatku nieetatowym, dziennie płatnym pracownikom kolejowym.

3) Zebrani potępiają działalność tych Związków, które przy pomocy kłamstwa i demagogji usiłują wprowadzić w błąd pracowników kolejowych i pocztowych i poderwać autorytet, oraz utrudnić poważną pracę Bloku Związków Komunikacyjnych.

4) Zebrani domagają się od Zarządów Głównych zblokowanych związków, aby prowadziły nadal zdecydowaną walkę o zrealizowanie wyrażonych wyżej postulatów, aby zwróciły uwagę Rządowi, że rozpacz wygłodzonych i wyniszczonych mas pracowników kryje w sobie groźne niebezpieczeństwo dla Państwa oraz aby użyły wszystkich dostępnych im środków dla natychmiastowego wywalczenia poprawy bytu. Ze swej strony zebrani deklarują, że gotowi są do poparcia akcji Bloku na każde wezwanie i wszystkiemi środkami, stojącemi do swej dyspozycji, nie wyłączając zaprzestania pracy".

O rozwój fizyczny pocztowców

„Sport to potęga ducha
hart woli i ciała"

Ignacy Mościcki.

Jak niezaprzeczenie ważnym czynnikiem egzystencji ludzkiej jest rozwój fizyczny i uprawianie sportów, świadczy niezbicie powyżej zacytowana myśl Prezydenta Mościckiego, nader trafnie ujęta. „Sport to potęga ducha" niewątpliwa prawda, której wyraz dał już w XIX wieku, wielki myśliciel Nitche, wołając „Kulturę ducha zaczynajmy od kultury ciała".

Powołując się, w niniejszym artykule, na takie autorytety, nie zrobiłem tego bez myśli. Znaną mi jest bowiem niechęć względnie bierność społeczeństwa w odnoszeniu do sportów.

Należy ją przełamać, ale w jaki sposób? Najlepszym terenem do tego rodzaju wystąpień są wszelkiego rodzaju organizacje, koła, kluby i związki, gdzie rozumna agitacja poparta czynem musi znaleźć uznanie. Tłumacząc to na język o wiele prostszy, znaczy, zorganizowany klub sportowy da niezaprzeczoną i widoczną korzyść sportującym dla ciała i ducha.

Potrzeba uprawiania sportów przez szerokie rzesze pr. pocztowych jest o wiele większa, niż przez ludzi pracy innych dziedzin czy resortów.

Pocztowiec, zatrudniony w ciasnych, dusznych, opylonych kurzem całego świata, izbach, jest typem fizycznie skarlałym, względnie karlejącym; pocztowiec, przebywający w 80 wypadkach na 100 na wolnym powietrzu, li tylko w czasie spaceru, jest nieciekawym przedstawicielem rasy, ani też pożądanym jej kontynuatorem; pocztowiec anemiczny, gruźlik, kaszlący wprost prosi się swym zewnętrznym wyglądem o boisko, piłkę czy dysk. Im więcej sportowców i boisk, tym mniej chorych i szpitali. W tej materji zresztą zabierali niejednokrotnie głos lekarze, którzy pocztowcom specjalnie zwracali uwagę na wychowanie i rozwój fizyczny.

Znaczenie sportów wśród pracowników najlepiej doceniła zagranica. Zarządy pocztowe Francji, Anglji i Niemiec umożliwiły egzystencję klubom, zasilając je finansowo, dostarczając terenów i przyrządów sportowych. Okazując takie zainteresowanie, Zarządy te, nietylko przyczyniły się do ogólnego podniesienia sportów w danym kraju, lecz w pierwszym rzędzie — zapewniły sobie dobrych i zdrowych pracowników, bo przecież „Sport to potęga ducha, hart woli i ciała".

Takie, że tak powiem, „resortowe" potraktowanie sportu, nie prędko doczeka się w Polsce zrealizowania, zresztą bez większego zdziwienia z mojej strony. Można jednak i trzeba pracę tę przenieść na teren Związku (Koła) i tu przy pewnym nakładzie energji, doczekać się owoców, w postaci sportujących — pocztowców.

Rzucając dziś w imię zasady „w zdrowym ciele, zdrowy duch" hasło „boisk dla pocztowców" przystępuję jednocześnie do pracy na terenie Warszawy.

Obym znalazł i to rychło naśladowców.

Jan Ign. Targ

Plac Heweliusza w Gdańsku

Nie zatarły się jeszcze w naszej pamięci przejścia towarzyszące konfliktowi polsko-gdańskiemu na tle otworzonej w 1925 roku, w Gdańsku, na placu Heweliusza, poczty polskiej. Sprawa zaszła aż na forum Ligi Narodów i skończyła się wygraną Polaków. Polska pozostała na dawnem miejscu.

O Janie Heweliuszu (Havelius, Hevelius, Hoefelius i Hoefel † 1687 r.) gdańskim mieszczaninie, który czuł się Polakiem i po którym pozostało w archiwum hiszpańskiem szesnaście ksiąg jego listów pisanych po łacinie do różnych uczonych, nieraz już u nas pisano. Nie zawadzi to jednak przytoczenia poniżej kilku faktów odnoszących się do jego życia, które też i nie wszystkim może jest dostatecznie znane.

Heweliusz był astronomem, pracującym całe życie w Gdańsku. W pracach tych była mu pomocną i wierną przez całe życie towarzyszką własna żona. Heweliusz wybudował dostrzegalnię astronomiczną, nazywając ją „Stellaeburgiem" i wsławił się odkryciem wielu konstelacyj (gwiazdozbiorów). Jedną z nich nazwał „Tarczą Sobieskiego" w hołdzie dla monarchy, któremu był winien wiele dobrodziejstw.

Najwięcej oddawał się badaniom księżyca i komet. Oprócz tego miał on jeszcze drukarnię, a wychodzące z niej książki przyozdabiał rycinami własnych rysunków.

A. B. Piaskowski.

Delegacja Centralnej Komisji porozumiewawczej u Ministrów

W sprawie dodatku mieszkaniowego i nowelizacji ustawy emerytalnej — została (27 stycznia) przyjęta przez p. ministra skarbu delegacja Centr. Komisji Porozumiewawczej Zw. Zaw. Prac. Państw.

Pan minister uznał kwestję przystosowania wysokości dodatku mieszkaniowego do wzrastającego co kwartał czynszu komornianego — za palącą i poinformował delegację, że rząd zastanawia się nad zaspokojeniem tego domagania się pracowników państwowych.

Uwagi i poprawki do noweli ustawy emerytalnej, opracowane przez C. K. P., zostaną w miarę możności przez p. ministra uwzględnione. Związki zaś, zrzeszone w Komisji, będą mogły przed zapadnięciem ostatecznej decyzji rządu, zaznajomić się z przygotowanym przez odpowiedni wydział materjałem i oficjalnym projektem noweli do powyższej ustawy. W sprawie tej p. minister zamierza zwołać konferencję, na której związki pracownicze sprecyzują ostateczne stanowisko swoje. Tegoż dnia p. minister Składkowski po krótkiej konferencji z delegacją Komisji Porozumiewawczej przyznał C. K. P. Zaw. Prac. Państw prawo do delegowania przedstawiciela do Rady Spożywców.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

WARSZAWA — TELEGRAF.

W dniu 15.I 1927 r. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Koła Telegraf 2 w Warszawie. Zebranie zagaił i przewodniczył kol. prezes Założny, sekretarzem był kol. Rzewuski Marjan, na zebraniu byli obecni wiceprezes Głównego Zarządu Związku kol Godusławski i kol. Porczek oraz wice-prezes Zarządu Okręgowego kol. Szyrma. Kol. Godusławski zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu Głównego, i po dłuższej dyskusji, w której zabierało głos szereg mówców, zgłoszono i uchwalono rezolucję następującej treści: Zebrani na walnem zebraniu pracownicy Koła Telegraf 2 uchwalają: 1) Wyraża się uznanie i podziękowanie Prezydjum Zarządu Głównego za dotychczasową akcję w sprawie polepszenia bytu braci pocztowej, oraz ze względu na to, że: 2) Obecne płace nie wystarczają nawet na najskromniejsze wyżywienie; 3) że płace te zupełnie doprowadziły do nędzy ogół pracowników pocztowych, zebrani postanawiają: 1) Domagać się bezwzględnie stosowania przez Rząd wskaźnika drożyźnianego według ustawy z dn. 9 października 1923 r.; 2) domagać się wprowadzenia odpoczynku świątecznego, a tym, którzy zmuszeni pracować, aby wypłacano dodatkowe wynagrodzenie, 3) wypłacenia pracownikom P. T. i T. doraźnej zapomogi, 4) podwyższenia i uruchomienia dodatku mieszkaniowego, 5) rychłego wprowadzenia w życie odrębnej pragmatyki służbowej opracowanej przez Zarząd Związku Pocztowców, 6) rewizji uposażenia i poborów emerytalnych z uwzględnieniem minimum egzystencji, 7) wydawania umundurowania zimowego i letniego w terminie przepisowym. Nadto zebrani domagają się od Zarządu Głównego, aby prowadził nadal zdecydowaną walkę o zrealizowanie wyrażonych wyżej postulatów i zwrócił uwagę Rządowi, że rozpacz wygłodzonych i wyniszczonych mas pocztowych kryje w sobie groźne niebezpieczeństwo dla Państwa oraz by użył wszystkich dostępnych mu środków dla natychmiastowego wywalczenia poprawy bytu. Ze swej strony zebrani deklarują, że gotowi są do poparcia akcji Zarządu Głównego na każde wezwanie i wszystkiemi środkami stojącemi do swej dyspozycji nie wyłączając zaprzestania pracy. Ponadto zebrani uchwalają w sprawie secesji rezolucję następującej treści: Zgromadzeni na walnem zebraniu członków Koła Miejscowego Telegraf 2 w dniu 15.I r. b. uchwalają, W myśl hasła w jedności siła, potępiamy wszelkie rozbijanie naszej organizacji i dla ambicji jednostek tworzenie najrozmaitszych Związków i Związeczków (secesji), które nikomu nic dać nie mogą, tylko osłabiają front związkowy i działają na szkodę ogółowi pracowników Poczty Telegrafu i Telefonów. Wzywamy przeto wszystkich tych kolegów, którzy wystąpili z naszej organizacji do powrotu w jej szeregi, aby móc wspólnemi siłami ramię przy ramieniu walczyć o nasze postulaty.

KATOWICE

Dnia 12 grudnia 1926 r. odbył się w Katowicach doroczny walny Zjazd Okręgowy.

Zjazd zagaił kol. Mackiewicz. Brało w nim udział 60 delegatów z 11 Kół miejscowych, liczni słuchacze oraz przedstawiciele Inspektoratu Poczt i Telegrafów w osobach asesora poczt. p. Czternastka i okręgowego inspektora poczt. p. Safiaka. Na marszałka Zjazdu wybrano kol. Nowaka na zastępcę jego kol. Dreję, zaś na sekretarzy kol. kol. Garusa i Kuczewicza, a na ławników kol. kol. Kocińskiego, Fuchsa, Klytę i Widoka. Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu Okręgowego złożył kol. Mackiewicz i podkreślił, że Zarząd Okręgowy dążył całą jego siłą i środkami stojącemi jemu do dyspozycji do stworzenia tu na G. Śląsku Dyrekcji, przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do tejże, pracował nad sprawą pomyślnych urlopów wypoczynkowych, uregulowaniu godzin służbowych, powiększenia etatów w poszczególnych U. p. a szczególnie w U. p. Katowice, gdzie brak personelu najwięcej tam odczuwano. Największą siłę i energję włożył Zarząd Okręgowy w pracę nad osiągnięciem równego uposażenia z urzędnikami wojewódzkiemi. W dalszem swem przemówieniu podniósł, że b. Generalny Dyrektor p. Moszczyński nie reagował na postulaty G. Śląska i dla tego nie zostały nasze największe bolączki usunięte. Mówca stwierdza dalej, że od wypadków majowych nie mamy właściwie komu naszych postulatów przedkładać, ponieważ nie mamy ani naszego stałego zwierzchnika pocztowego, ani też nie wiemy, któremu z Ministerstw podlegamy. Ten anormalny stan jest krzywdzącym nietylko dla samej administracji pocztowej, lecz również w wielkiej mierze dla całego ogółu pracowników pocztowych. Związek nasz — wyjaśnia dalej mówca — domaga się wszelkiemi siłami od Rządu usunięcia tej anomalji. Przeprowadzenie zasadniczych spraw wskutek wskazanej anomalji i obecnych stosunków nie było możliwem załatwić. Mniej zasadnicze sprawy załatwiono jednak częściowo i to w znacznej mierze. W przeprowadzeniu postulatu w sprawie zrównania nas z poborami urzędników wojew. napotykał Zarząd na bardzo wielkie trudności. Już od stycznia b. r. organizowano wiece, wyjeżdżały w tej sprawie delegacje. Następnie zdołaliśmy zrealizować sprawę co do zwrotu zaległych kosztów pomocy lekarskiej, następnie uzyskaliśmy urlopy dodatkowe. Interwencja Związku w Generalnej Dyrekcji w sprawie powiększenia etatu w U. p. Katowice, dała pożądane wyniki, i chociaż stan obecny dalej jeszcze nie odpowiada wymogom, to jednak dalsze starania ostatecznie sprawę pomyślnie załatwić powinny. W sprawie mundurów poczynił Zarząd potrzebne starania, ponadto udało nam się załatwić jeszcze sprawę przyjęcia sił zastępczych na etat prowizoryczny, i odpowiedni podział zapomóg.

Następnie podniósł mówca, że początkowo resort pocztowy i jego pracownicy na G. Śląsku nie miał zewnątrz żadnego znaczenia. Dzięki współpracy członków Zarządu oraz niektórych Kół miejscowych, a szczególnie członków Zarządu Koła miejsc. Katowice, poziom autorytetu pracownika poczt. dał się odpowiednio podźwignąć. Zarząd Okręgowy wszedł ponadto w kontakt z innemi Związkami Pracowników Państwowych. Sprawozdanie ustępującego prezesa nagrodzono hucznemi oklaskami.

Następnie złożył sprawozdanie sekretarz kol. Termin z działalności sekretarjatu, zaś skarbnik kol. Pyszka odczytał bilans kasowy brutto i netto oraz rachunek strat i zysków. Komisja Rewizyjna stwierdziła przy badaniu jaknajlepsze prowadzenie ksiąg kasowych, usterkując tylko jeden rachunek, na który to wydatek nie było uchwały Zjazdu delegatów. Komisja stawiła w końcu wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum, a skarbnikowi za zestawienie bilansu osobnego wynagrodzenia. Ponadto stawiła Komisja wniosek o uchwalenie opracowanego przez nią budżetu na rok 1927.

W dyskusji nad sprawozdaniami przemawiali kol. kol. Luboński, Świerkut, Prus, Wieczorkowski, Dreja, Piełka, Stolorz i Pyszka. Wszyscy mówcy z wyjątkiem kol. Prusa uznali w swych przemówieniach pracę ustępującego Zarządu i podnosili, aby stary Zarząd z kol. Mackiewiczem na czele ponownie był wybrany. Kol. Prus zaś krytykował specjalnie kol. Mackiewicza, przyczem zarzucał mu sprawy, których jednak nie mógł mu udowodnić. Kol. Dreja postawił wniosek, aby Zarządowi udzielono absolutorjum i uznanie za pracę. Kol. Luboński omawiał sprawę secesji niższych funkcjonarjuszy i odpiera demagogiczny zarzut kol. Prusa, jakoby prowadzona polityka związkowa kol. Mackiewicza była przyczyną wystąpienia ze Związku około 250 członków. Mówca stwierdza dalej, że praca Zarządu postąpiła już tak daleko naprzód, iż koledzy niżsi funkcjonarjusze wracają ponownie do Związku ogólnego. W końcu kol. Mackiewicz usprawiedliwił wydatek usterkowany przez Komisję Rewizyjną i prosił Zjazd o aprobatę. Następnie dał marszałek wszelkie wnioski kolejno pod głosowanie. Wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum a uzupełniony przez kol. Dreji t. j. wraz z uznaniem za pracę, uchwalono znaczną większością głosów. Budżet na rok 1927 uchwalono jednogłośnie. Usterkowany wydatek również zaaprobowano.

Wybory do Zarządu Okręgowego dały następujące wyniki: prezes Mackiewicz po raz czwarty; sekretarz — Termin, po raz 3-ci, skarbnik — Pyszka, po raz 3-ci, I. wiceprezes — Luboński, po raz 3-ci, II. prezes — Josiński, po raz 2-gi, II sekretarz — Kuczewicz, zast. — Kociński.

Do Komisji Rewizyjnej weszli kol. kol. Patolski, Jureczko, Kłosek, Potocki i Jaguś. Ci dwaj ostatni jako zastępcy. Zjazd witał nowy Zarząd hucznemi oklaskami. Po ukonstytuowaniu się Zarządu, prezes kol. Mackiewicz podziękował najsamprzód prezydjum Zjazdu za dobre prowadzenie wzgl. kierowanie obrad, a następnie Zjazdowi za zaufanie do nowowybranego — dawniejszego—Zarządu, wyrażając nadzieję, że Zarząd pracę swoją doprowadzi do zwycięstwa, ale musi jednak mieć w tej pracy pełne poparcie ze strony członków i Zarządów Kół Miejscowych.

W wolnych głosach i wnioskach zabrali głos kol. kol. Wysocki, Piełka i Stolorz i poruszali sprawę zrównania naszego uposażenia z urzędnikami wojewódzkiemi, sprawę manko kasowych, wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, pomocy lekarskiej i aby Związek poczynił energiczne kroki, ażeby siły kontraktowe otrzymywały również dodatek na żonę i dzieci. Po uchwaleniu jeszcze kilku wniosków, dotyczących spraw lokalnych, prezes Mackiewicz zamknął Zjazd.

TORUŃ

Dnia 4-go grudnia r. z. odbyło się walne zebranie członków Koła Miejscowego Toruń.

Prezes Koła kol. Towalski zagaił zebranie i zaznaczył, iż z powodu tarć, które wynikły w łonie w następstwie ostatniego wyboru Zarządu Koła owocna praca jest niemożliwa i zgłosił rezygnację całego Zarządu.

Przystąpiono więc do wyboru marszałka Zgromadzenia; został nim kol. Müller.

Sekretarzował kol. Dmowski.

Wybrano nowy Zarząd Koła w składzie następującym:

Prezes — Bielecki, wiceprezes — Lenckowski, sekretarz — Łukaszewski, zast. sekr. — Gutt, skarbnik — Ronowicz, zast. skarb — Wilkiewicz. Ławnicy: Świątkiewicz, Nowak, Gawrysiakówna, Kwellówna.

Komisja rewizyjna: Goc, Huhse, Towalski.

Kol. prezes Bielecki przedstawił następnie bardzo trudne położenie Koła, które nie jest w posiadaniu najmniejszego nawet funduszu i prosi o uchwalenie jednorazowej daniny w wysokości 1—2 zł. od członka, aby starczyło na najniezbędniejsze potrzeby Koła, ponieważ bez grosza jego istnienie jest niemożliwe. W otwartej na powyższy temat ogólnej dyskusji zebrani zgodzili się na udzielenie doraźnej pomocy w wysokości 50 groszy od członka. Powyższy punkt został jednomyślnie uchwalony. Składka ta być uiszczona przy najbliższej wypłacie uposażenia. W dalszym ciągu dyskusji pada ze strony kol. Goca propozycja, by uchwalono: domagać się od Zarządu Okręgowe-

go zaniechania zatrzymywania należącej się Kołu miejscowemu części składek członkowskich na pokrycie prenumeraty za „Pom Herald Poczt." Kol. Müller stawia wniosek, aby Zarząd Koła miejscowego wystąpił w tej sprawie do Zarządu Głównego, który jego zdaniem przychyli się do żądań Koła miejscowego Obydwa ostatnie wnioski zostały również jednogłośnie uchwalone z tem jeszcze dodatkiem, że o ile zarząd okręgowy nie załatwi przychylnie uchwał Koła, to członkowie gremjalnie wycofają swoje deklaracje, w których się godzą na potrącanie składek od poborów przez Wydział Rachunkowy. Zgromadzenie specjalnie poleciło Zarządowi Koła sprawy te dopilnować i doprowadzić do skutku.

Następnie uchwalono od obecnych na sali członków pobrać po 25 groszy a conto uchwalonej daniny na pokrycie kosztów za wynajęcie sali w wysokości 6 zł. Po załatwieniu tej sprawy kol. Gutt przeczytał zawiadomienie Zw. Okr. Stow. Urzędn. Państw. Samorz. i Komunalnych w sprawie zwołania ogólnego zebrania wszystkich urzędników, celem domagania się od rządu poprawy bytu i wygłosił krótkie sprawozdanie z odbytego w dniu 27-go listopada zebrania delegatów poszczególnych Stowarzyszeń. Następnie kol Łukaszewski odczytał okólnik Nr. 12 od Zarządu Głównego w sprawie utworzenia Bloku Zw. Komunikacyjnych. Przy końcu godzą się zebrani na to, by zebrania się nadal odbywały w obecnym lokalu.

Z wezwaniem do punktualnego przybywania na zebranie oraz do współpracy zamknął kol. prezes zebranie.

CIECHANÓW:

W dniu 12 grudnia r. ub. odbyło się doroczne walne zebranie członków Koła miejscowego w Ciechanowie

Sprawozdanie prezesa ustępującego Zarządu kol. Tabisa i skarbnika kol. Rucińskiej przyjęło do wiadomości, wyrażając zarazem podziękowanie Zarządowi za dotychczasową pracę.

Zgłoszono szereg wniosków, które ozstały przyjęte jednomyślnie, a mianowicie: ———

1) energicznego domagania się poprawy bytu,

2) przestrzegania ustawy o 8-io godzin. dniu pracy, ewent. wypłaty wynagrodzenia za godziny nadliczbowe,

3) przyznania wynagrodzenia za pracę dla P. K. O.,

9) zupełnego skasowania służby pocztowej w niedzielę i święta,

5) bezpłatnej pomocy lekarskiej z prawem dowolnego wyboru lekarza oraz bezpłatnego leczenia w szpitalach i sanatorjach,

6) przyznania jednorocznej bezzwrotnej zapomogi,

7) wyrównania dodatku mieszkaniowego od 1.X 1925 r.

8) dania możności wykorzystania urlopów przez wszystkich pracowników,

9) przyznania manka kasjerom,

10) zwrot całkowitych wpisów szkolnych

Nowowybrany Zarząd ukonstytuował się następująco: Tabis Władysław — prezes (ponownie), Olszewski Stefan — wiceprezes (ponownie), Rucińska Teodozja — skarbnik (ponownie), Raczyński Stefan — sekretarz, Grzelak Józef — członek Zarządu.

A. B. PIASKOWSKI

Udział poczty polskiej w propagandzie pożyczek państwowych

(Zakończenie)

Pierwszą partję tych pieczątek o kilku tekstach rozesłano dnia 17 XI 1922 r. w dyrekcji warszawskiej do nastepujących urzędów p. t.: Białystok 1, Kalisz, Łódź 1, Łomża, Pabjanice, Płock, Siedlce 2, Tomaszów Rawski, Warszawa 1, Warszawa 2 i Włocławek.

Na listach dyrekcji warszawskiej odbijano następujące pieczątki: typ 1 c, 7 c, 5 a, 6 a, 6 b, 8 a.

Dnia 24 listopada 1922 r. rozesłano pieczątki propagandowe do siedmiu następujących urzędów pocztowo-telegraficznych dyrekcji lubelskiej: Kowel, Lublin 1, Łuck, Ostrowiec lub Piotrków (należał wówczas do dyr. lub.), Radom i Równe. Listy tych urzędów cechowane były typ. 6 b i 8 b.

Dyrekcja lwowska otrzymała dnia 4 grudnia 1922 r. 15 pieczątek kauczukowych i 15 metalowych, dzieląc je pomiędzy 15 następujących urzędów poczt.-telegr.: Borysław, Brzeżany, Buczacz, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Lwów 1, Lwów 2, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Stryj, Stanisławów 1, Tarnopol, Złoczów. Na korespondencji przechodzącej przez powyższe urzędy poczt.-telegr. spotykamy pieczątki: typ 1 a, 3 b i 6 b.

Jednocześnie z dyr. lwowską otrzymała pieczątki także dyrekcja krakowska dla 14 następujących urzędów pocztowo-telegraficznych: Biała, Bielsko, Cieszyn, Częstochowa, Dziedzice, Dąbrowa Górnicza, Kielce, Kraków 1, Kraków 2, Nowy Sącz, Sosnowiec, Tarnów, Zakopane, Zawiercie, o typie pieczątek: 3 a, 5 a, 6 a, 6 b i 2 b.

Poznańska dyrekcja otrzymała pieczątki dla 10-ciu następujących urzędów pocztowo-telegr.: Gniezno, Inowrocław, Jarocin, Kępno, Leszno, Ostrów Pozn., Poznań 1, Poznań 2, Szamotuły i Zbąszyń. Urzędy te odbijały następujące typy pieczątek: 2 a, 4 b i 5 b.

Za poznańską poszła dyrekcja bydgoska, która otrzymała dla swoich urzędów jako to: Bydgoszcz, Chojnice, Grudziądz, Puck, Tczew, Toruń i Wejherowo, następujące pieczątki propagandowe: typ 4 b i 7 a. Dla Dyrekcji wileńskiej i jej 10 następujących urzędów pocztowo-telegr.: Baranowicze, Brześć Litewski (taka wtedy była nazwa), Grodno, Lida Pińsk, Wilno 1, Wilno 2 i Wołkowysk, przesłano pieczątki typu 1 b, 1 c, 2 c i 6 b.

Ostatnia otrzymała pieczątki dyrekcja katowicka rozdając je pomiędzy następujące urzędy pocztowo-telegr.: Katowice, Królewska Huta, Lipiny, Lubliniec, Pszczyna, Rybnik i Tarnowskie Góry z tekstem typ 3 b i 4 a.

Te osiemdziesiąt pieczęci propagandowych miało osiem następujących tekstów:

1) Bogaty Skarb jest podstawą bogactwa poszczególnych obywateli.

2) Pożyczka złota jest najlepszą formą oszczędności.

3) Przez zakupienie pożyczki złotej wstrzymujemy druk nowych banknotów, przez co podnosimy wartość istniejących marek.

4) Rządowa pożyczka złota, to nietylko obowiązek każdego Polaka, ale to jest tak dobry interes, że go nikomu omijać nie wolno.

5) Pożyczka złota jednoczy w sobie korzyść dla nabywcy i usługę dla kraju.

6) Obywatele Polski płacą najmniejsze podatki ze wszystkich państw europejskich.

7) Kupując pożyczkę złotą przyczynisz się do poprawy stanu gospodarczego Polski.

8) Polska ma mniejsze długi, niż którekolwiek państwo europejskie. Niewielki zatem wysiłek wszystkich obywateli może całkowicie uzdrowić finanse państwa.

9) Prócz 8 powyższych tekstów były jeszcze na kartach pocztowych wydrukowane następujące słowa propagandy: *„Kto chce zwalczać drożyznę i powstrzymać upadek waluty niechaj podpisuje pożyczkę państwową"*.

Przepisowy kolor tuszu do stemplowania przesyłek pocztowych pieczątkami propagandowemi był czerwony, ale w praktyce stemplowano listy takim kolorem tuszu jaki był pod ręką i dlatego spotykamy kolory: czerwony w różnych odcieniach, czarny, niebieski, lila, a Poznań miał odrębny, ceglasty kolor tuszu.

Wydatki związane z zakupem pieczątek, tuszu i poduszeczek do niego pokrywało ministerstwo skarbu i jemu też zwrócono te pieczątki z chwilą wycofania ich z urzędów pocztowych t. j. 15 marca 1923 r. Rząd osiągnął z tej pożyczki 11.661.660 złotych.

Dotąd była mowa o pożyczkach wewnętrznych. Oprócz nich, rząd polski zaciągnął jeszcze 6 proc. pożyczkę dolarową w Ameryce którą poczta popularyzowała za pośrednictwem kart pocztowych ze specjalnym następującym polsko-angielskim tekstem: *„Od Was zależy szybki rozwój polskiego przemysłu i rolnictwa. Podpisujcie 6% polską pożyczkę rządową w dolarach. — Early development polish industry and agriculture depends upon you. Buy polish government dollar bonds bearing 6% interest"*.

Kartki te wydane były do korespondencji z osobami zamieszkałemi w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn., a a tekst propagandy ułożony został przez komitet Polsko-Amerykański. Cena takiej karty pocztowej wynosiła 50 f.

Projektodawca tej propagandy nie przewidział jednej bardzo ważnej dla naszego pracownika przeszkody. Szerzenie propagandy na listach zależne było od odbicia pieczątki na każdym przychodzącym albo odchodzącym liście to znaczy, że oprócz uderzenia kasującego znaczek pocztowy albo stempla z datą otrzymania w urzędzie listu, konieczne było jeszcze jedno propagandowe uderzenie. Pierwsze czynności leżą w zakresie obowiązkowej pracy pracownika pocztowego, ostatnie — to gest wspaniałomyślności.

Zauważyłem, że korespondencja dochodząca do rąk adresata zaledwie w 10% miała stempelki propagandy i to przeważnie odbijane na korespondencji adresowanej do urzędów państwowych.

Na przyszłość byłoby praktyczniej dla propagandy, aby zamawiać kasowniki pocztowe i tekst propagandy w jednym stemplu pocztowym. Wtedy niezawodnie cel propagandy pocztowej będzie osiągnięty całkowicie i bierzmy przykład z zagranicy, która w tym kierunku ma szerokie doświadczenie.

(Wzory patrz strona 8)

Wzory pieczątek propagandowych

POMAGAJCIE ODBUDOWIE POLSKI, KUPUJCIE POLSKĄ POŻYCZKĘ RZĄDOWĄ. HELP RECONSTRUCTION OF POLAND BUY POLISH GOVERNMENT BONDS.

RYS. 1.

TYP I.

ROGATY SKARB JEST PODSTAWĄ BOGACTWA POSZCZEGÓLNYCH OBYWATELI. — I.A.

Bogaty Skarb jest podstawą bogactwa poszczególnych obywateli. — I.B.

Bogaty Skarb jest podstawą bogactwa poszczególnych obywateli. — I.C.

TYP II.

POŻYCZKA ZŁOTA JEST NAJLEPSZĄ FORMĄ OSZCZĘDNOŚCI — II.A.

Pożyczka Złota jest najlepszą formą oszczędności. — II.B.

Pożyczka Złota jest najlepszą formą oszczędności. — II.C.

TYP III.

PRZEZ ZAKUPIENIE POŻYCZKI ZŁOTEJ WSTRZYMUJEMY DRUK NOWYCH BANKNOTÓW PRZEZ CO PODNOSIMY WARTOŚĆ ISTNIEJĄCYCH MAREK. — III.A

Przez zakupienie Pożyczki Złotej wstrzymujemy druk nowych banknotów, przez co podnosimy wartość istniejących marek. — III.B.

TYP IV.

RZĄDOWA POŻYCZKA ZŁOTA TO NIETYLKO OBOWIĄZEK KAŻDEGO POLAKA ALE TO JEST TAK DOBRY INTERES ŻE GO NIKOMU OMIJAĆ NIE WOLNO — IV.A.

Rządowa Pożyczka Złota, to nietylko obowiązek każdego Polaka, ale to jest tak dobry interes, że go nikomu omijać nie wolno — IV.B.

Wydział

TYP V.

POŻYCZKA ZŁOTA JEDNOCZY W SOBIE KORZYŚĆ DLA NABYWCY I USŁUGĘ DLA KRAJU. — V.A.

Pożyczka Złota jednoczy w sobie korzyść dla nabywcy i usługę dla Kraju. — V.B.

TYP VI.

OBYWATELE POLSKI PŁACĄ NAJMNIEJSZE PODATKI ZE WSZYSTKICH PAŃSTW EUROPEJSKICH. — VI.B.

Obywatele Polski płacą najmniejsze podatki ze wszystkich państw europejskich. — VI.A.

TYP VII.

KUPUJĄC POŻYCZKĘ ZŁOTĄ PRZYCZYNISZ SIĘ DO POPRAWY STANU GOSPODARCZEGO POLSKI — VIIA.

Kupując Pożyczkę Złotą przyczynisz się do poprawy stanu gospodarczego Polski. — VIIB.

Kupując Pożyczkę Złotą przyczynisz się do poprawy stanu gospodarczego Polski. — VIIC.

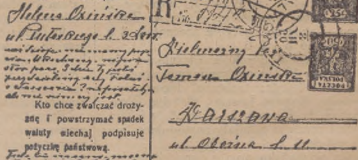
Kupując Pożyczkę Złotą przyczynisz się do poprawy stanu gospodarczego Polski. — VIID.

TYP VIII.

POLSKA MA MNIEJSZE DŁUGI NIŻ KTÓREKOLWIEK PAŃSTWO EUROPEJSKIE. NIEWIELKI ZATEM WYSIŁEK WSZYSTKICH OBYWATELI MOŻE CAŁKOWICIE UZDROWIĆ FINANSE PAŃSTWA — VIII A.

Polska ma mniejsze długi niż którekolwiek państwo europejskie. Niewielki zatem wysiłek wszystkich obywateli może całkowicie uzdrowić finanse Państwa. — VIII B.

TYP IX.



Redaktor odpowiedzialny: P. Szczurek. Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczty, Tel. i Teleł. Rzeczypospolitej, ul. Bednarska Nr. 25.

Drukarnia Literacka, Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 281-88.